

Владимир Е. Снапковский, *Союзные республики и советская дипломатия: из истории борьбы СССР за первоначальное членство УССР и БССР в ООН (1943–1945 гг.)*, «Право и экономика», Минск 2022, сс. 356

Recenzowana monografia *Republiki związkowe i dyplomacja radziecka. Z historii walki ZSRR o pierwotne członkostwo USRR i BSRR w ONZ (1943–1945)* wyszła spod pióra Władimira Snapkowskiego (białorus. Уладзіміра Снапоўскага), historyka polityki zagranicznej Białorusi, którego specjalistom bliżej przedstawiać nie trzeba. Jest on bowiem wiodącym białoruskim badaczem w omawianym zakresie, przedmiotowa rozprawa zaś wpisuje się w już wcześniej ogłaszane drukiem przez tegoż autora prace¹.

Konstrukcja monografii jest dość osobliwa. Składa się ona z krótkiej przedmowy Aleksieja Gromyki, dyrektora Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii Nauk i szefa Stowarzyszenia Studiów Polityki Zagranicznej im. Andrieja Gromyko, wstępu i zaledwie dwóch rozdziałów. Rozdział II, pt. „Dokumenty i materiały z zakresu badania”, stanowi, jak jego tytuł wskazuje, wybór tekstów źródłowych. Oznacza to, że z 357 stron publikacji merytorycznie najistotniejszy jest rozdział I, pt. „Problem reprezentacji międzynarodowej republik związkowych w radzieckiej dyplomacji”, obejmujący 160 stron maszynopisu.

Podjęcie się rekonstrukcji okoliczności włączenia Białoruskiej SRR i Ukraińskiej SRR w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) wydaje się ważne i uzasadnione. Pokreślić należy to, że zagadnienie posiada niezbyt bogatą literaturę, lecz również fakt, iż było podejmowane już przez polskich uczonych². Uzasadnione mogą być zatem duże oczekiwania wobec monograficznego opracowania danego problemu.

Pierwszy rozdział pracy został podzielony na osiem podrozdziałów i zakończenie. Siłą rzeczy, ich objętość jest względnie krótka, lecz pozwalająca na zrozumienie uwarunkowań i przebiegu starań dyplomatycznych, by BSRR i USRR znalazły się w gronie członków-założycieli ONZ.

Rozważania rozpoczyna podrozdział „O radzieckim żądaniu włączenia republik związkowych w skład Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych”. Snapkowski stwierdza, że kierownictwo ZSRR do sprawy możliwości włączenia poszczególnych republik związkowych do obrotu prawnomiędzynarodowego szykowało się od wiosny 1943 r., gdy zarysowała się radziecka przewaga na teatrze działań wojennych. Źródeł tego upatruje on w wynikach działalności powołanej w styczniu 1942 r. komisji ds. powojennego ustroju państw europejskich, która na czele z Wiaczesławem Mołotowem funkcjonowała przy Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych ZSRR. Latem 1943 r. minister Mołotow zaproponował Wielkiej Brytanii włączenie do powstającej Komisji Narodów Zjednoczonych

¹ Zob. m.in.: У.Е. Снапоўскі, А.А. Грамыка і пытанне аб уключэнні саюзных рэспублік у склад першапачатковых дзяржаў – членаў Арганізацыі Аб'яднаных Нацый, „Журнал международного права и международных отношений” (2009), № 3, с. 20–25.

² W. Materski, *Kwestia uznania BSRR i USRR za pełnoprawnych członków Narodów Zjednoczonych (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 11 (1979), nr 2, s. 75–94; idem, *Narodziny ONZ. Idea międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa w polityce zagranicznej ZSRR 1941–1945*, Warszawa 1982.

ds. Zbrodni Wojennych siedmiu radzieckich republik, które ucierpiały w wyniku napaści Niemiec, co było reakcją na propozycję, by uczestniczyły w niej dominia brytyjskie. Sojusznicy odmówili, przywołując argumenty natury prawnej, przede wszystkim utratę podmiotowości prawnomiędzynarodowej przez republiki związkowe w momencie utworzenia ZSRR w grudniu 1922 r. Autor pracy wskazuje, że radziecka propozycja wprowała sojuszników w zakłopotanie, bowiem nie chcieli oni zgodzić się na nią, jednocześnie nie chcąc osłabić radzieckiego zaangażowania wojennego (s. 22).

Kolejne podrozdziały: drugi – „Przywrócenie republikom uprawnień w polityce zagranicznej”, trzeci – „Zmiany konstytucyjne w ZSRR i reakcja zachodniej prasy” oraz czwarty – „O reakcji USA na nadanie republikom związkowym uprawnień w polityce zagranicznej” omawiają skutki podniesionych przez Amerykanów i Brytyjczyków w 1943 r. zastrzeżeń odnośnie do niesamodzielności i braku podmiotowości prawnej republik związkowych ZSRR. 1 lutego 1943 r. na sesji Rady Najwyższej ZSRR Mołotow wystąpił z referatem, którego tezą była potrzeba posiadania przez każdą republikę związkową komisariatów ludowych ds. zagranicznych oraz obrony. Tłumaczył ją sformulowaniem stojących przed nimi „nowych odpowiedzialnych zadań” oraz uznawał za dowód petryfikacji państwa radzieckiego, coraz bardziej złożonej struktury organów państwowych (s. 24, 26). Tego samego dnia zostały przyjęte: ustawa nadająca republikom związkowym prawo udziału w stosunkach międzynarodowych oraz ustawa zmieniająca konstytucję ZSRR z 1936 r. poprzez dodanie art. 18a, również regulującego tę kwestię. Przy tej okazji Autor wspominał, że w marcu 1944 r. w wyzwolonym Homlu odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej BSRR, która sformułowała cele republikańskiej polityki zagranicznej: kontynuację wysiłków na rzecz zwycięstwa w wojnie, prowadzenie polityki pokojowej, rozszerzanie stosunków dobrosąsiedzkich, w szczególności z Polską (s. 29).

Reakcję polityków i prasy anglosaskiej na taki rozwój wypadków w ZSRR Snapkowski charakteryzuje jako szok i obawy co do przyszłości. Badacz przytacza rozmaite stanowiska zachodnich gazet, które zarówno (naiwnie) doceniały emancypacyjną politykę centralnych władz ZSRR, jak i wyrażały niepewność sięgającą podejrzeń o chęć zawarcia przez ZSRR separatystycznego pokoju z Niemcami, a następnie bolszewizacji Europy i Azji (s. 33, 35). W zachodniej opinii publicznej panowała, jego zdaniem, zgoda, że tym sposobem ZSRR odchodzi od polityki samoizolacji i będzie aktywnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych. Niektóre redakcje wyrażały obawy, czy w każdej zachodniej stolicy będzie funkcjonowało po 16 radzieckich przedstawicielstw dyplomatycznych. Podobnie rozbieżne poglądy panowały wśród polityków amerykańskich, balansując od obaw dotyczących utrzymania ładu światowego i możliwego eksportu komunizmu po uspokajające tony, że centralizacja i dominacja czynnika partyjnego pozostanie nienaruszona, co oznacza utrzymanie *status quo*. Snapkowski rozważania oparł na wnikliwej lekturze materiałów źródłowych, w tym amerykańskiej korespondencji dyplomatycznej. Pozwoliło to zrekonstruować reakcję władz USA, na czele z prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem, która była powściągliwa i wyczekująca.

Następne trzy podrozdziały dotyczą dyplomatycznych zabiegów w omawianej materii w związku z kolejnymi konferencjami aliantów. Noszą one tytuły: „Dumbarton Oaks: przedstawienie przez ZSRR «kwestii X»”, „Jałtański przełom: dopuszczenie Ukrainy i Białorusi do grona członków-założycieli organizacji” oraz „Spory o zaproszenie na konferencję w San Francisco”. Dokonanie wspomnianej powyżej reformy konstytucyjnej pozwoliło radzieckiemu kierownictwu na podjęcie kolejnej próby wzmocnienia swojej obecności

w planowanej Organizacji Narodów Zjednoczonych i powojennej konferencji pokojowej. Nastąpiło to w czasie rozmów w Dumbarton Oaks, gdzie radziecki ambasador w USA Gromyko wysunął propozycję włączenia wszystkich 16 republik związkowych do przyszłej organizacji międzynarodowej w charakterze członków-założycieli. Autor monografii stwierdza, że twarde stanowisko Mołotowa wręcz utrudniło rozmowy z sojusznikami, którzy, także pomiędzy sobą ustalając taktykę wobec ZSRR, zaczęli przywoływać znaczenie podpisania Karty Atlantycznej 1 stycznia 1942 r. dla przystąpienia do przyszłej organizacji międzynarodowej (s. 59). Z ustaleń Snapkowskiego jasno wynika, że USA i Wielka Brytania nie traktowały kwestii członkostwa BSRR i USRR w ONZ inaczej jak tylko „wielokrotną reprezentację ZSRR”, aczkolwiek odnosiły się do niej nieco w inny sposób. O ile władze USA były sceptyczne, o tyle Brytyjczycy zajmowali bardziej elastyczne stanowisko, uznając argument, że sytuacja prawna dominiów (w tym Indii) jest poniekąd zbieżna z sytuacją części składowych federacji radzieckiej, a przynajmniej daje takim sam efekt, gdy chodzi o przyszłe głosowania w organizacji. Autor dużo uwagi poświęca analizie korespondencji dyplomatycznej pomiędzy Rooseveltem, Winstonem Churchillem i Józefem Stalinem, z której wynika nie tylko determinacja strony radzieckiej, ale i brak jasności, jak dać jej odpór ze strony amerykańskiej. Naciski ZSRR mogły wynikać z podejrzeń, że próba włączenia jakichkolwiek republik związkowych w skład ONZ po jej powstaniu może zostać zablokowana przez jej pierwotnych członków (s. 83).

Z dalszej analizy korespondencji dyplomatycznej wyłania się obraz kolejnych zmian w stanowiskach ZSRR i USA. Dostrzegając niemożliwość realizacji „planu maksimum”, Stalin ograniczył swoje oczekiwania co do członkostwa republik radzieckich do trzech: białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej, by następnie, już w czasie konferencji jałtańskiej, zrezygnować z tej ostatniej. Przełomem okazała się konferencja na Krymie, w czasie której m.in. ustalono, przy stosunkowo biernej postawie Brytyjczyków, że „dwie podstawowe republiki związkowe”, jak o BSRR i USRR wypowiadał się Stalin, zostaną włączone jako członkowie pierwotni do ONZ, lecz ustalenia te miały pozostać tajne. Autor uważnie przeanalizował kolejne etapy negocjacji, odnotowując, że w składzie delegacji amerykańskiej nie było jednomyślności co do propozycji ZSRR. Sekretarz stanu Edward Stettinius jun., którego poglądy Snapkowski przekonująco referuje, zajmował stanowisko dużo bardziej sceptyczne niż prezydent Roosevelt, do którego przemówiły argumentacja o wkładzie BSRR i USRR w wysiłek wojenny i konieczność moralnego uznania dla ich postawy. Ponadto zainteresowany on był przystąpieniem ZSRR do wojny z Japonią. Stanowisko radzieckie wspierał Churchill. W korespondencji ze Stalinem Roosevelt argumentował, że trzy miejsca dla ZSRR w przyszłej organizacji mogą spowodować niechętną reakcję społeczną w USA i w związku z tym proponował przyznanie również trzech głosów USA, w tym wybranym stanom, najprawdopodobniej Teksasowi i Missisipi (s. 106). Stalin na to przystał, a sprawa wkrótce stała się dużym problemem dla amerykańskiego prezydenta, gdy trzymane w ścisłej tajemnicy ustalenia zaczęły wpływać do prasy. Roosevelt musiał się tłumaczyć nie tylko z ustępstw na rzecz ZSRR, ale i tego, dlaczego tylko trzy i które stany mają otrzymać własną reprezentację na arenie międzynarodowej. Prezydent wycofał się ze swojej propozycji, tym bardziej że godziła ona w jedną z zasad nowego ładu – zasadę suwerennej równości państw. Poczyniony od tej zasady wyjątek na korzyść ZSRR próbowano bagatelizować, wskazując, że na tle ponad 60 członków przyszłej ONZ trzy radzieckie głosy będą miały niewielkie znaczenie, tym bardziej że USA będą *de facto* dysponować głosami Filipin i Kuby (s. 123). Podkreślić należy, że Snapkowski szeroko referuje stanowisko prasy amerykańskiej

odnośnie do treści ujawnionego, prawdopodobnie przez dyplomatów chińskich, tajnego protokołu (s. 118–120). Krytyka gazet skupiła się na prezydencie i dyplomacji USA oraz tym, że zostali „ograni” przez Stalina.

Ostatni podrozdział „Przyjęcie obu republik radzieckich do grona członków-założycieli ONZ” obejmuje ważne wydarzenia po rozpoczęciu konferencji założycielskiej ONZ. Kolejne dyplomatyczne perturbacje między sojusznikami wywołała bowiem kwestia zaproszeń na konferencję w San Francisco. Amerykanie stali na stanowisku, że BSRR i USRR nie będą w niej partycypować automatycznie i zaproszenie ich do prac może się dokonać już w jej trakcie, za zgodą wyrażoną przez uczestniczące w niej państwa. Oponował temu ZSRR, obawiając się ewentualnego ostatecznego braku zgody. Powołując się na ustalenia z Jałty, także dyplomaci amerykańscy i nowy prezydent Harry Truman uznali, że są zobligowani do skutecznego wprowadzenia BSRR i USRR do ONZ, co oznaczało niejawne naciski na swoich sojuszników, głównie kraje latynoamerykańskie. W trakcie konferencji doszło do jeszcze jednej, ostatniej już transakcji. Amerykanie zgodzili się zapewnić włączenie radzieckich republik do ONZ w zamian za zgodę ZSRR na przystąpienie do organizacji Argentyny. Autor wspomina, że równoległe dyplomaci radzieccy wykonali dużą pracę, by samodzielnie przekonać poszczególne państwa do swojej inicjatywy, co okazało się skuteczne w stosunku do 27 państw (s. 148). Szkoda, że wątek ten nie znalazł rozwinięcia. Ostatecznie 30 kwietnia 1945 r. szefowie delegacji uczestniczących w konferencji jednomyślnie zgodzili się na dopuszczenie BSRR i USRR do udziału w niej. 6 maja tegoż roku przedstawiciele obu republik radzieckich przybyli do San Francisco i włączyli się w prace konferencji.

W drugim rozdziale książki umieszczono 105 dokumentów źródłowych, w tym z archiwów państwowych Białorusi, Rosji, Ukrainy. W tym miejscu wskazać należy, że autor bazował w dużym stopniu na źródłach już opracowanych i od lat będących w obiegu naukowym. Obficie korzystał ze zbiorów dokumentów dyplomacji amerykańskiej, publikacji wspomnieniowych dyplomatów amerykańskich, ponadto wykorzystał istniejące opracowania monograficzne dostępne w językach rosyjskim i angielskim. Z polskich autorów Snapkowski przywołuje ustalenia Stefana Boratyńskiego, Włodzimierza T. Kowalskiego i Wojciecha Materskiego. Ogółem monografia potwierdza tezy już wcześniej sformułowane przez historyków. Dla czytelnika zaznajomionego z powyższymi pracami ustalenia Snapkowskiego nie będą odkrywcze, aczkolwiek niewątpliwie pogłębiają one dotychczasową wiedzę. Pozytywnie ocenić należy szerokie zreferowanie przez białoruskiego historyka treści publikacji prasowych, dotyczących przedmiotowej kwestii, ukazujących się w USA i Wielkiej Brytanii w omawianym okresie.

Książka zawiera pewne uchybienia edytorskie. Niejednokrotnie pojawiają się błędy gramatyczne, nadto nie wszystkie przywoływane w przypisach publikacje zostały wymienione w bibliografii. Brakuje w niej m.in. dwóch tomów pracy Kowalskiego *Wielka koalicja*, wskazanych w przypisach.

Odnosząc się do całokształtu recenzowanego opracowania i politycznego znaczenia omawianych na jego kartach wydarzeń, odnotować należy, iż w zakończeniu rozdziału I Snapkowski ogranicza się do stosunkowo lakonicznego stwierdzenia, że „zimna wojna, konfrontacja bloku radzieckiego i zachodniego w ONZ, jak i ogólnie na arenie międzynarodowej uczyniły niemożliwym szeroki i pełnowartościowy udział w kontaktach międzynarodowych obu republik” (s. 166). To prawda, natomiast dla uzyskania pełni obrazu trzeba zaznaczyć, że fakt członkostwa BSRR i USRR w ONZ spowodował istotne

konsekwencje dla funkcjonowania obu republik zarówno w okresie radzieckim, jak i tuż po nim. Po pierwsze, obie republiki miały materialne podstawy do działalności swoich odrębnych ministerstw spraw zagranicznych, na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ zgłaszały one projekty rezolucji, po drugie, uczestniczyły, choć w ograniczonym zakresie, w obrocie prawnomiędzynarodowym, po trzecie, doświadczenie w ONZ miało niebagatelne znaczenie w obliczu rozpadu ZSRR i kształtowania się własnych narodowych dyplomacji i resortów spraw zagranicznych. W tych okolicznościach na początku lat dziewięćdziesiątych Białoruś i Ukraina były już przynajmniej kilka kroków do przodu względem innych republik związkowych. O ile ta ostatnia kwestia została już w literaturze dość dobrze omówiona³, to aktywność dyplomacji obu republik na forum ONZ w okresie istnienia ZSRR wciąż oczekuje na pogłębioną refleksję.

Mimo stosunkowo niewielkiej objętości recenzowana praca to dobre i przekonująco napisane studium z dziejów dyplomacji radzieckiej. Jest też pierwszym monograficznym opracowaniem kwestii włączenia BSRR i USRR w skład ONZ nie tylko w literaturze rosyjskojęzycznej, ale i obcojęzycznej.

Rafał Czachor

Wpłynęło do redakcji 9.08.2021; skierowano do druku 7.02.2023

³ Zob. m.in.: R. Czachor, *Polityka zagraniczna Republiki Białoruś w latach 1991–2011. Studium politologiczne*, Polkowice 2011.